

niał.¹⁾ Źródło to należy jednakże pojmować w jak najrozleglejszych zarysach, szczegóły bowiem są zresztą zupełnie odmienne. Oprócz tej baśni, wzięła też w genezie ballady pewien udział i legenda o zwierciadle Twardowskiego, w którym według tradycyi straszliwe widma ukazywać się miały. Wpływu atoli podań tego cyklu nie można bliżej określić.



Czy się wyradzamy?

W roku 1886 ukazało się w Petersburgu wydawnictwo centralnego komitetu statystycznego rosyjskiego ministryum spraw wewnętrznych p. t. Statyčeskiej wremiennik rosyjskoj Imperyi, w którym to dziele ogłoszono cyfry dotyczące stanu fizycznego rekrutów, badanych przez komisye poborowe w latach 1874—1883 w rozległym państwie rosyjskiem. Cyfry te stały się podstawą wielu badań naukowych, przedostały się do poważnych wydawnictw europejskich, były nawet przedmiotem obszernych dyskusyi dziennikarskich. Wydawało się, że wydawnictwo urzędowe, opierające się na materyałach dostarczonych przez urzędowe komisye poborowe wolne od wszelkich tendencyi ubocznych, może stać się podstawą, na której będzie można wyciągać dalsze wnioski co do fizycznego rozwoju najrozmaitszych narodów, wchodzących w skład wielkiego państwa rosyjskiego. Pomiedzy innymi pozycyami umieszczonemi w wspomnianem wydawnictwie znajduje się rubryka, podająca cyfry dotyczące przeciętnego wzrostu młodzieży popisowej z różnych okręgów administracyjnych, jakoteż liczbę uwolnionych z powodu słabego rozwinięcia fizycznego lub chorób chronicznych. Według tych cyfr przeciętny wzrost młodzieży warszawskiej badanej, jak wspomniałem, w dziesięcioleciu 1874—1883, równa się 2 arszynom, 4¹/₃ werszkom, czyli na naszą miarę 1 metrowi 619 milim. tej cyfry która sama przez się niczego nam nie tłumaczy. Znaczenie uwydatni się dopiero dokładniej jeżeli ją porównamy z odpowiedniami danemi dotyczącymi innych narodów, należących do państwa rosyjskiego. Otóż z porównania tego wyniknie, że przeciętna dla młodzieży warszawskiej i Król. pol. jest niższa od przeciętnego wzrostu Szkotów o 91 mm. Niem-

¹⁾ Por. O. Kolberg. Lud. VII. str. 66. nr. 26. XVIII. str. 85 nr. 15. M. Sylwestrowicz Podania. I. 297 i nast. W. Weryh. Podania łotewskie. str. 168. nr. 21.

ców północnych o 61 mm., Kurlandczyków w wieku popisowym o 51 mm., i że wznosi się nieco ponad przeciętną dla Finnów i Lapończyków, od przeciętnej dla młodzieży popisowej państwa rosyjskiego ogółem wziętej jest niższą o 23 mm. Ponieważ większy lub mniejszy wzrost danego narodu łączy się zwykle z kwestyą większej lub mniejszej dzielności fizycznej, nasuwało się samo przez się pytanie, co jest powodem tego objawu, czy ta przeciętna cyfra stawiająca Polaków niżej od wszystkich narodów państwa rosyjskiego prócz Finnów i Lapończyków co do rozwoju fizycznego nie jest dowodem powolnego wyradzania się ludności polskiej.

Kwestyą tą zajmowała się przed dziesięciu laty szeroko prasa polska w Warszawie, pisali o niej uczeni wyjaśniając z naukowego stanowiska znaczenie tych cyfr, traktowali je dziennikarze naturalnie po swojemu, którzy bez głębszego wczytania się w cyfry, nie mając należytego wykształcenia naukowego a zwykle pochopni do ogólnień nie wytrzymujących ognia nawet lekkiej krytyki, stawili dla społeczeństwa naszego najsmutniejsze horoskopy. Aby dać wyobrażenie, do jakich potwornych wniosków doszli niektórzy publicyści na podstawie cyfr przytoczonych powyżej, przytoczę zdanie p. Popławskiego współpracownika warszawskiego Głosu. Otóż p. Popławski wróżył w niedalekiej przyszłości śmierć naszemu plemieniu z powodu jego rzekomej niższości i niefortunnych właściwości antropologicznych, według niego już obecnie jest widoczny upadek inteligencji i wymieranie życia w dzielnicach czysto polskich, a szczupła garstka osób, pracujących wytrwale na polu intelektualnem rekrutuje się zastępami wschodnich kresow etnograficznych mieszejących się z Małorusinami. Jeżeli więc mamy umrzeć, zmarnieć jako rosa, konkluduje p. Popławski, (a to ponieważ wyradzanie się nie jest u nas objawem miejscowym, lecz dotyczy przeważnej większości plemiona, a przytem idzie z niem w parze i wyjąłowie umysłowości naszej) — to czy mają jaki cel wszystkie usiłowania, wszystkie prace nasze. (Głos 1888 Nr. 12).

Oczywiście, że tego rodzaju prognostyki spotykały się z należyłą odprawą ze strony innych dziennikarzy, ale zawsze były w stanie nastroić pesymistycznie niektóre sfery naszego społeczeństwa. Sprawę więc należało zbadać z ściśle naukowego stanowiska i wykazać, że kwestya wyższego lub niższego wzrostu danego narodu nie stoi w ścisłym przyczynowym związku z większą lub mniejszą dzielnością fizyczną, z wyradzaniem się. Zadania tego podjął się p. Władysław Wścieklica ogłaszając w Atteneum z roku 1888 i w osobnej odbitce rozprawę p. t. Czy się wyradza-

my? Warszawa 1888. Uczony ten badacz spraw społecznych opierając się na wspomnianych powyżej materiałach jakoteż na cyfrach poboru wojskowego w Galicyi i Królestwie polskiem w wieku popisowym, rzeczywiście wykazuje bardzo niski przeciętny wzrost w porównaniu z innymi narodami zamieszkającymi Austryę i Rosyę. Z różnicy jednak przeciętnej, która jest większą dla Królestwa polskiego aniżeli dla Galicyi a którą autor tłumaczy okolicznością, że w Austryi popisowi stawają do rewizyi w 20 r. życia, a w Król pol. w 21., jakoteż z cyfr szczegółowych dla oddzielnych klas wieku, z których pokazuje się znaczne zmniejszenie procentu rekrutów za niskich w 22 roku życia w porównaniu z 20, wnioskuje autor, że opóźniony rozwój fizyczny ludności polskiej powoduje znaczną liczbę rekrutów za niskich w pierwszej klasie poboru. Że Polacy nie odznaczają się najniższym wzrostem w ogóle, ale największem jego opóźnieniem, świadczą cyfry zebrane dla ludności galicyjskiej przez prof. Mayera i Kopernickiego podane w Zbiorach wiadomości do antropologii krajowej (T. I., IX.). Według badań wspomnianych uczonych wynosi przeciętny dla Polaków galicyjskich między 20—25 r. życia 1622 mm. i jest mniejszy od wzrostu Rusinów w tym samym wieku, który wyraża się w cyfrze 164 cm, pomiędzy zaś rokiem 25 a 30 wyrównywa się przeciętna wysokość w obu tych narodowościach. Opóźnienie zaś rozwoju fizycznego ludności polskiej w Galicyi tłumaczy Wścieklica niekorzystnymi warunkami ekonomicznymi, wśród jakich ludność galicyjska żyje. Tą okolicznością wyjaśnia wspomniany autor także fakt drugi zaczerpnięty z tych samych materiałów, że Polacy i Rusini także z powodu niedostatecznego rozwoju klatki piersiowej dają najmniejszy procent zdatnych do służby wojskowej ze wszystkich ludów austriackich.

Innej metody trzyma się p. Wścieklica odnośnie do ludności Królestwa polskiego. Tu już nie mógł autor powoływać się na biedę i nie tłumaczyć opóźniony wzrost ludności, ponieważ stan ekonomiczny Królestwa jest znacznie lepszy, aniżeli w Galicyi, Nie podając więc wątpliwości cyfr rosyjskiego Komitetu statystycznego, pociesza autor publiczność polską podaniem cyfr odnoszących się do Niemców i Żydów zamieszkałych w Królestwie, którzy ani co do wzrostu, ani co do fizycznego zdrowia nie tylko nie odróżniają się od Polaków, ale w świetle cyfr przedstawiają się znacznie niekorzystniej. I tak na tysiąc uwolnionych od pełnienia powinności wojskowej w całym Królestwie polskiem uwolniono stale Polaków 177⁰/₀, Niemców 187⁰/₀, Żydów aż 297⁰/₀, cząsowo zaś z Polaków 206⁰/₀, Niemców 214⁰/₀, Żydów aż 295⁰/₀.

Z zestawienia tego pokazuje się, że Żydzi w Królestwie dostarczają stosunkowo najmniejszej ilości rekruta i że ta okoliczność wpływa w ogólnych zestawieniach na podwyższenie procentu niezdatnych do służby wojskowej. Żydzi dają więcej od Polaków o 120 uwolnionych stale i o 89 nieprzyjętych czasowo. Ponieważ Żydzi stanowią $\frac{1}{7}$ ludności Królestwa, przeto podnoszą cyfrę niezdatnych do wojska stanowczo o 17, a niezdatnych czasowo o 13 na tysiąc. Powołując się następnie na cyfry uwolnionych od służby wojskowej w poszczególnych guberniach rossyjskich i porównując je z odnośnemi liczbami co do ludności polskiej jakoteż innych narodów europejskich, o ile odnośne cyfry w zestawieniach statystycznych istnieją, wykazuje z nich, że ludność Królestwa, choć co do wzrostu nie dorównywa innym narodom, to co do zdrowia fizycznego i odporności organizmu na wrogie wpływy nie tylko nie ustępuje, ale przewyższa innych. Nie można więc z wysokości wzrostu wnioskować o odporności fizycznej, gdyż dzielność fizyczna nie jest proporcjonalną do wzrostu, ale do silnej budowy ciała. Co wyżej na podstawie badań antropometrycznych Topinarda skonstantowano, że ludzie wysocy są stosunkowo słabszej budowy ciała od niskich jednej i tej samej rasy.

Wszystkie powyżej przytoczone argumenty i uwagi jakoteż niektóre inne podrzędniejszej wagi, o których nie wspominam, są zdaniem p. Wścieklicy dowodem, że rasa polska pod względem fizycznym nie niszczeje: że nie mają najmniejszej podstawy ci, którzy mówią o jakimś wyradzaniu się ludności polskiej.

Jak widzimy z powyższego pobieżnego streszczenia rozprawy „Czy się wyradzamy“, nie podał p. Wścieklicy żadnych nowych faktów co do stanu fizycznego ludności polskiej, któreby już przedtem nie były znane, zasługa jego polega raczej na naukowem ich wyświetleniu.

Pozostawiając na uboczu pytanie, czy cyfry dotyczące wzrostu, rozwoju klatki piersiowej, chorób i t. p. właściwości młodzieży popisowej z pewnego okresu czasu, mogą być rzeczywiście miarą, podstawą uprawniającą kogokolwiek do wyprowadzania wniosków ogólniejszych co do siły życiowej pewnego narodu, bo aby stwierdzić dzielność fizyczną względnie zwyrodnienie rasy, należałoby może zbadać jej stan fizyczny w przeciągu paru generacji i porównać go z obecnym stanem, badanie zaś przeprowadzić nie tylko na osobnikach w pewnym okresie wieku, ale tak na dzieciach jak i dojrzałych indywidualach, czyli innemi słowy, czy można w ogóle mówić na podstawie dotychczasowego materiału o wyradzaniu się lub niewyradzaniu się pewnej rasy, przechodzę

do właściwej rzeczy t. j. do podania wyników, do jakich doszedł p. Adam Zakrzewski w rozprawie p. t. Ludność miasta Warszawy, przyczynek do charakterystyki fizycznej, ogłoszonej w I. tomie wydawnictwa Krakow. Akademii umiej. zatytułowaną *Materyały antropologiczne i eteograficzne* z r. 1896. Autor znany już z pięknej antropologicznej pracy p. t. *Wzrost w Królestwie Polskiem*, w której posługując się wyłącznie cyframi komitetu statystycznego ros. ministeryum spraw wewnętrznych dał nam obraz wzrostu ludności polskiej w Królestwie Polskiem według pojedynczych powiatów i gubernii, a zachęcony przychylną oceną powyższej rozprawy, zabrał się do nowej pracy na podstawie obfitego materiału, zupełnie wiarygodnego, uwzględniającego różnice wyznaniowe, co dla Warszawy jest prawie równoznaczne z narodowością. A chociaż p. Zakrzewski objął w swej pracy tylko miasto Warszawę, to wyniki, do jakich doszedł, można choćby w przybliżeniu odnieść do ludności całego Królestwa. Praca ta dokonana z ścisłością i dokładnością z tego względu zasługuje na szczególniejszą uwagę ponieważ wykazuje, że cyfra przeciętna wzrostu ludności polskiej w Warszawie stanowczo jest wyższą od podanej w tylokrotnem wspomnianem wydawnictwie rossyjskiem, czyli, że wszystkie wnioski, jakie poprzednio wysnuwano o rzekomem zwyrodnianiu czy wyradzaniu się plemienia polskiego, są pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy. To tylko dziwna, że publicyści, którzy przed dziesięciu laty tak głośno krzyczeli o upośledzeniu fizycznym ludności polskiej, pracę p. Zakrzewskiego pominęli milczeniem.

Przyjrzyjmy się jej bliżej. Materiał cyfrowy, na którym autor oparł swoje wywody, dotyczy młodzieży popisowej miasta Warszawy, pociągniętej do obowiązku pełnienia służby wojskowej w r. 1888 czyli urodzonej w r. 1868. Materiał ten pochodzi, jak to autor kilkakrotnie zaznacza, z wiarygodnego źródła, którego jednak nie wymienia, jest więc inny aniżeli ten, którym posługiwali się wydawcy rosyjscy. Otóż młodzieży popisowej podlegającej rewizji lekarskiej, w wspomnianym roku było w Warszawie 1482, w której to liczbie było katolików 739, żydów 693, protestantów 36, prawosławnych 14. Ponieważ podział wyznaniowy jest w Warszawie prawie równoznaczny z narodowościowym, dlatego słusznie autor uznaje katolików za Polaków, prawosławnych za Rosyan, a Żydów, którzy choć pod względem językowym i narodowym w większości są Polakami, jako osobną grupę etniczną, traktuje oddzielnie. Najtrudniej skreślić narodowość popisowych wykazanych w rubryce protestantów, dlatego autor wyznacza dla

nich także osobną rubrykę, zresztą liczba kalwinów, ewangelików i t. d. protestantów jest nieznaczna, że na ogólny rezultat wiele wpływać nie może. Nie wielką też pomyłką popełnia autor, zwracając przedewszystkiem uwagę czytelników na szczegóły dotyczące Polaków i Żydów. Z liczby podanej powyżej stawia autor tych, którzy wprost uznani za niezdolnych nie byli poddawani bliższym pomiarom, a że takich było 16, a zatem liczbę powyższą należy zredukować do 1466 jednostek, czyli 728 Polaków, 689 Żydów, 36 ewangelików i 13 Rosyan. Na pierwszej tablicy zestawia autor cyfrowo nadzwyczaj drobiazgowo pomiary pojedynczych osobników dla każdej grupy z osobna w granicach $\frac{1}{8}$ werszka t. j. 55 mm. Z tej następnej tablicy w większe całości zbierającej szczegóły, jakoteż z zestawienia pocztowego pokazuje się, że najliczniejszą wśród młodzieży polskiej jest grupa mieszana jednostek o wzroście między 165 cm.—170, u wszystkich innych grupa 160 do 165. Po tych zbyt szczegółowych obliczeniach dochodzi p. Zakrzewski do wyniku, że wśród badanej młodzieży polskiej przeważa wzrost ponadśredni z tendencją wyraźną do wysokiego, u Żydów przeważa wzrost dość podśredni i niski (klasyfikację wzrostu — 160 niski, 160—165 podśredni, 165—170 ponadśredni i + 170 cm. wysoki, przyjął autor z terminologii antropologii Topinarda). Średni zaś wzrost wyraża się w następujących cyfrach: dla badanych Polaków 165,5 cm.

Żydów	162,3	„
Ewangelików	167,6	„
Rosyan	163,7	„

czyli wzrost średni całej grupy bez różnicy wyznań wypada na 164 cm, biorąc zaś na uwagę samych tylko Polaków i Żydów 163 g. Pokazuje się już z tego obliczenia, że wzrost średni młodzieży popisowej warszawskiej wykazany przez p. Zakrzewskiego, znacznie jest wyższy od przeciętnej podanej w publikacji rosyjskiej, różnica wynosi 36 mm. A przecież wzrost młodzieńców w 21 roku życia nie jest jeszcze najwyższym, do jakiego człowiek w późniejszym życiu dochodzi. Antropolog francuzki Topinard przesuwając termin kresowy w tym względzie do 30 r. życia. Z tego powodu autor opierając się na badaniach ludności galicyjskiej dokonanych przez prof. Majera i Kopernickiego, według których różnica pomiędzy 21-ym a 26-ym rokiem życia u ludności polskiej wyraża się przyrostem wysokości ciała o 33 m., przyjmuje te same różnice dla ludności warszawskiej, co daje przeciętny wzrost dla ludności dorosłej polskiego pochodzenia 168,8 cm.

W rozdziale drugim rozbiera autor kwestyę, czy nie zachodzi jakiś ściślejszy, przyczynowy związek pomiędzy wzrostem ludności w każdej części miasta, a warunkami zewnętrznymi, wśród jakich ta ludność żyje, czyli innymi słowy, czy ludność mieszkając w lepszych stosunkach ekonomicznych, w zdrowszych częściach miasta, dostarcza wyższych wzrostem popisowych, aniżeli część pod tymi względami gorzej sytuowana. Kwestyą tą odnośnie do całego Królestwa Polskiego zajmował się już autor w wspomnianej powyżej pracy „Wzrost ludności Królestwa polskiego“. Materiał statystyczny, którym posługiwał się autor, dostarczył mu pewnych danych do postawienia tej kwestyi, gdyż mógł go rozklasyfikować na dwie części, odpowiednio do cyrkułów policyjnych, na które miasto było podzielone w 1888 r.; a choć te cyrkuły nie są odpowiednio do zaznaczonych różnic sanitarnych i co do zamożności rozdzielone, to jak zaznacza autor, pomiędzy nimi występuje pewna gradacya dość wyraźnie.

Otóż z cyfr podanych i rozklasyfikowanych bardzo szczegółowo na 8 tablicach pokazuje się dość jasno, że cyrkuły zamożniejsze, jak nowoświecki i zamkowy dostarczają największą liczbę popisowych odznaczających się wysokim i ponadśrednim wzrostem, dzielnice zaś uboższe, jak prazki i powackowski najmniejszej liczby. Osobne tablice obejmujące tylko Żydów, nie wykazują zaznaczonego dla Polaków stosunku.

W rozdziale trzecim zastanawia się autor, nad pytaniem, czem można wytłómaczyć tak bijącą w oczy sprzeczność między rezultatami co do przeciętnego wzrostu popisowych miasta Warszawy, do jakich on doszedł na podstawie urzędowego i całkiem wiarygodnego materiału, a wynikami podanymi w wydawnictwie rosyjskiem, o którym tyle razy już była mowa. Powtarzam raz jeszcze, że komitet statystyczny podaje przeciętną 161,9 m., Zakrzewski zaś 165,5; wszakże nie można przypuścić, aby młodzież pochodząca z tego samego miasta w przeciągu lat kilku czy nawet kilkunastu doszła do wyższego o 36 m. przeciętnego wzrostu.

Autor tłómaczy tę jaskrawą sprzeczność następującymi dwoma okolicznościami: Komitet w swoich obliczeniach podawał miarę wzrostu poszczególnych grup w całkowitych werszkach z pominięciem wszelkich ułamków, a trzeba wiedzieć, że werszek rosyjski równa się nieco mniej niż 45 mm.; do kategorii wzrostu n. p. 2 arszynów i 6 werszków zaliczono nietylko tych, którzy ściśle tę miarę mieli, ale wszystkich tych, którzy mieli ponadto o $\frac{1}{2}$, $\frac{2}{3}$ i t. d. werszka więcej aż do 7 werszków wyłącznie. Omyłka ta wydaje się wprawdzie pozornie nieznaczną, w każdym

razie jednak obniżyć może przeciętną ogólną o przeszło 2 cm. Zauważyć tu należy, że granice wzrostu ludzkiego w cyfrach przeciętnych nie są wcale obszerne i tak w Europie między ludem najwyższym, Szkotami a najniższym, Włochami wynosi tylko 81 mm. Wtem więc, zdaniem autora, tkwi błąd główny w zestawieniach komitetu statystycznego. Znacznie trudniej rozumowaniem wyjaśnić drugą okoliczność, na którą autor zwraca uwagę. Oto dla materyału, jakim operuje w rozprawie, zrobił obliczenie oddzielne, opuszczając ułamki werszków t. j. popełniając umyślnie ten sam błąd, jaki jest widoczny w pracach komitetu i doszedł do takiego wyniku. Wzrost średni obliczony z opuszczeniem ułamków wynosiłby 163,8 mm. dla Polaków a zatem i tak wyższy o 19 mm. aniżeli uzyskany w wydawnictwie komitetu. Tej drugiej sprzeczności nie może sobie inaczej wytłumaczyć, jak tylko brakiem dokładności w cyfrach statystyki urzędowej, tem bardziej, że wiarygodność jego źródła nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ostateczne załatwienie tej kwestyi jest trudne, ponieważ nie łatwo w Królestwie dostać się uczonemu do wszelkich źródeł statystyki urzędowej. Wyjaśnienia więc podane powyżej mają zatem tylko teoretyczne znaczenie.

Uzyskawszy w powyżej podany sposób przeciętną wzrostu dla ludności polskiej w Warszawie tak dorosłej jak i popisowej, zestawia następnie autor osiągnięte rezultaty z odpowiednimi danymi, dotyczącymi i innych ludów Europy, kombinując skalę wzrostu według badań Topinarda. W zestawieniu tem obejmującym 37 pozycyi a ułożonem w postępie malejącym figuruje ludność dorosła miasta Warszawy pod liczbą 6, młodzież popisowa l. 16, z czego wynika, że ludność miasta Warszawy zajmuje między ludami Europy co do wzrostu wcale pokaźne miejsce, a wyższe kategorie zajmują tylko Szkoci, Anglicy, Litwini, Szwedzi i Irlandczycy. Również i młodzież popisowa Warszawy nie należy między popisowymi z całej Rosyi do najniższych wzrostem, ale zajmuje jedno z pierwszych miejsc w ogólnem zestawieniu.

Wywody p. Zakrzewskiego niezgodne z najnowszymi wynikami statystyki rossyjskiej, znajdują jednak potwierdzenie w tejsze statystyce przed 20 kilku laty a mianowicie w dziele Wojenno-statycznej Sbornik wydanem w r. 1881 w Petersburgu, w którym popisowych z Królestwa polskiego zaliczono między młodzież najwyższą wzrostem. Rzecz godna uwagi a nasuwająca dziwne przypuszczenie, powiada słusznie autor, wszystkie gubernie i części państwa nie-polskie pozostały dotąd według statystyki urzędowej

na dawnych miejscach, tylko Królestwo Polskie spadło na najniższe szczeble.

W czwartej części swej pracy zajmuje się autor kwestyą, jaki jest stan zdrowotny ludności Warszawy naturalnie, o ile na to jego mały materiał pozwala. Nie będę szeroko za autorem streszczał jego wywodów co do tej sprawy, ponieważ dane urzędowe znacznie mniejszą posiadają wartość, niż szczegóły dotyczące wzrostu. Wiadomo bowiem każdemu, jak często lekarze przy poborach postępują arbitralnie i niejednokrotnie wielkie popełniają pomyłki a przytem ulegają w wydaniu sądu o zdatności lub niezdatności do służby popisowej najrozmaitszym dozwolonym i niedozwolonym wpływom, a chociażby te wątpliwości nie istniały, to nasuwa się przy porównywaniu odnośnych stosunków w różnych państwach inna trudność, mianowicie różnica w normach, obowiązujących w różnych państwach, dla tego przytoczę tylko ostateczne rezultaty p. Zakrzewskiego.

Niedostatecznie rozwiniętych wypadła w stosunku do liczby ogólnej między Polakami 32,3%, między Żydami 19,5%, za niezdolnych z powodu chorób i wad organicznych 4,4% Polaków, 7% Żydów, a w ogóle przyjęto 45,5%, Żydów 54,1%, Rosyan 42,8% ogólnej liczby. Już ta okoliczność, że Żydów przyjęto znacznie więcej, aniżeli Polaków dowodzi, że grała tu widocznie ważniejszą rolę jakaś tendencja nieprzyjazna Żydom, jakiś antisemityzm, czy nawet filosemityzm, jak się autor sarkastycznie wyraża, gdyż Żydom ułatwiony jest dostęp do zaszczytu „obrony ojczyzny“. Tendencja ta musi się naturalnie odbić niekorzystnie na procencie ludności polskiej uwolnionej od wojska, stąd też i dalsze uwagi co do rozdziału uwolnionych od pełnienia służby na różne okręgi warszawskie nie budzą poważniejszego interesu.

Tak się przedstawia rezultat ciekawej pracy p. Zakrzewskiego. Wprawdzie autor nie doszedł w swem studyum do ostatecznego rozwiązania kwestyi, jaka jest ludność miasta Warszawy pod względem fizycznym, rozprawa bowiem jego obejmuje zaledwie małą część badanej kwestyi, dotyczy tylko młodzieży w wieku popisowym tylko pod względem wzrostu i rozwoju fizycznego, mimo to jako ścisła i naukowa daje odpowiedź na pytanie postawione w ubiegłym dziesięcioleciu przez naszych publicystów. Po ogłoszeniu tej pracy nikt nie będzie rozprawiał o zwyrodnieniu czy wyradzaniu się ludności polskiej, która rozwija się zupełnie prawidłowo i pod względem fizycznym nie pozostaje w tyle poza innymi narodami.

Antoni Sienicki.

